Nr. 7. Kraków dnia 1 lipca 1928. Rok XI.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE

WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Ogłoszenia: za każdy wiersz milimetrowy 25 groszy. | Numer pojedynczy 20 gr. | Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II p.

Budujmy potężny Związek Zawodowy.

Kapitalizm w Polsce z każdym dniem staje się zuchwalszy i bezwzględniejszy wobec robotników. Na wszystkich polach pracy, tak w przemyśle i handlu, jak w rolnictwie — widzimy szalony wzrost zysków kapitalistycznych, a zastraszający spadek realny płac robotniczych. Równolegle z tem idzie opór kapitalistów wobec ekonomicznych żądań klasy robotniczej.

Gdzie tkwi tego przyczyna, i co się składa na wzrost nędzy proletarjatu w Polsce?

Kapitaliści „polscy" wszelkich kategoryj trzymają się tej zasady: **płacić robotnikom jak najmniej, a jak najwyższe ceny pobierać za towary.**

Robotnik zatem jest wyzyskiwany na **dwa** sposoby: jako **wytwórca,** sprzedający swą siłę roboczą przedsiębiorcy, i jako **konsument,** czyli spożywca, kupujący towary. Do tych dwóch rodzajów wyzysku przybywa jeszcze trzeci: oto państwo, rządzone przez kapitalistów przemysłowych i rolnych, nakłada największe podatki na lud roboczy, a więc cały prawie **ciężar** utrzymania organizacji państwowej przygniata **klasę pracującą.**

Przeciwko tym formom wyzysku kapitalistycznego proletarjat musi się bronić. Obrona ta jest coraz cięższa w Polsce, coraz większej wymaga świadomości klasowej i siły materjalnej i moralnej ze strony robotników.

Wiemy wszyscy, że obecnie w Polsce klasa robotnicza jest pozbawiona wpływu na rządy w państwie. Sejmowi odebrano prawo kontroli nad rządem, ograniczono bardzo, jeżeli nie całkiem obalono władzę ustawodawczą przedstawicielstwa ludowego. Całą prawie władzę państwową skupia dziś w swem ręku dyktatorski, kapitalistyczny rząd.

Obrona więc przed ciężarami, nakładanemi na masy robocze w formie podatków **pośrednich,** jest bardzo utrudniona. Rzeczą organizacji politycznej klasy pracującej jest walczyć o przywrócenie władzy parlamentowi demokratycznemu i o zmniejszenie **ciężarów podatkowych,** dotykających lud pracujący.

Rzeczą natomiast **związków zawodowych** jest walka ekonomiczna z wyzyskiem **w fabryce i warsztacie.**

Wynik każdej walki jest zależny od **sił** walczących. A siły te muszą być coraz **potężniejsze** im większy jest **opór** przeciwnika, w tym wypadku, **kapitalisty.** A opór ten, jak już zaznaczyliśmy, jest coraz silniejszy. Kapitalizm bowiem, opanowawszy rządy, wyzyskuje swą chwilową przewagę polityczną dla tem bezwzględniejszego **wyzysku ekonomicznego robotników.**

Urzędowe „Wiadomości Statystyczne" stwierdzają, że ceny środków utrzymania w porównaniu z rokiem 1925 wzrosły prawie o **50** procent! Wiemy, że wszystkie obliczenia statystyczne robione są dziś tak, by jak najbardziej **dalekie** były od prawdy. Leży to w interesie kapitalistów i rządu, jako pracodawcy.

Wykazy statystyczne i wskaźniki drożyźniane nie odpowiadają więc **istotnemu wzrostowi drożyzny, są fałszywe.** Drożyzna daleko **wyżej** postąpiła, aniżeli to mówią „wskaźniki". Każdy z nas stwierdza to codziennie, gdyż za złotego coraz mniej dostaje się towaru, a zarobek nie wystarcza.

Mimo to kapitaliści stawiają opór, odrzucają usprawiedliwione żądania robotników i dopiero pod wielkim naciskiem godzą się na ustępstwa i to skromne.

Widzimy więc takie zjawisko: postępujący stale spadek realny płac robotniczych, niedostatecznie regulowanych, oraz rosnący opór solidarnych i zorganizowanych kapitalistów.

Taki stan rzeczy przy równoczesnem, politycznem upośledzeniu ludu roboczego oznacza **zaostrzenie** się walki klasowej.

Walka ta potęgować się będzie w najbliższej przyszłości tembardziej, że okręt państwowy płynie pod flagą wyłącznie kapitalistyczną i antydemokratyczną. Kapitał, wsparty o środki państwowe, wróży sobie dziś dłuższy okres pomyślnego rozwoju, a właściwie **rozboju** kosztem szerokich mas proletarjatu i państwa.

Zorganizowanej sile **kapitału** musimy przeciwstawić zorganizowaną siłę **pracy.**

Kapitalizm — oto wróg!

Obronimy się, zwyciężymy, jeżeli temu wrogowi przeciwstawimy jednolitą **siłę, zwarty front klasowo zorganizowanego** w jednolitych **związkach centralnych proletarjatu.**

Wszyscy robotnicy drzewni muszą być zorganizowani, a stanie się to wtedy, gdy wszyscy dziś zorganizowani zabiorą się do pracy, do agitacji za organizacją.

Kapitalistom musimy przeciwstawić **potężny Związek klasowy robotników drzewnych, rozporządzający również wielkiemi siłami finansowemi, pieniężnemi.**

Kapitalizm zwalczymy **tylko jego własną bronią!** Robotnicy zwyciężać będą, jeżeli Związek nasz opierać się będzie na potężnych środkach **pieniężnych.** Są one tak **niezbędne,** jak **karność i solidarność** w organizacji i walce!

Środki te zdobędziemy, jeżeli zorganizujemy wszystkich robotników w naszym przemyśle, i jeżeli **będziemy płacić** regularnie **wkładki,** regularnie **odsyłane** do głównej Kasy Związku.

To zrobić musimy! Wypełniajmy więc z zapałem, sumiennie i ściśle nasze obowiązki!

Jednolity, karny i solidarny Związek klasowy, obejmujący wszystkich robotników drzewnych, wsparty na silnych podstawach finansowych — oto dziś nasze hasło!

Do pracy więc, Towarzysze!

Zwycięskie zakończenie walki cennikowej robotników stolarskich i maszynowych w Krakowie.

Klęska rozbijaczy z pod znaku Be-Be.

W poprzednim numerze „Robotnika Drzewnego" donieśliśmy, że z dniem 30 maja robotnicy drzewni rozpoczęli strajk z powodu odmownej odpowiedzi ze strony majstrów na wniesiony przez Zarząd Centralny Związku Rob. Drzewnych memorjał. Strajk trwał do dnia **15 czerwca** i dzięki solidarności robotników zmusił przedsiębiorców do zawarcia umowy. Umowa ta, zawarta w obecności Inspektora Pracy p. Lipczyńskiego, w najważniejszych punktach brzmi następująco:

I. Umowa obowiązuje obie strony na przeciąg lat dwóch, tj. do dnia 30 czerwca 1930 r. z tem, że ceny płac robotników, zatrudnionych w przemyśle stolarskim ręcznym i maszynowym, tj. robotników, pracujących przy warsztacie, jak i przy maszynach, regulowane będą **z końcem każdego kwartału** kalendarzowego, tj. w dniach 30 marca, 30 czerwca, 30 września i 30 grudnia na podstawie uchwał Komitetu Parytetycznego przy Województwie krakowskiem.

Pierwsza regulacja przypada na dzień 30 września 1928 r. W razie postępu lub spadku drożyzny ponad **5** procent, ceny automatycznie podnoszą się lub zniżają o 5 procent. Obliczenia mają swoją ciągłość i nie dotyczą każdego kwartału dla siebie.

II. Do cen, płaconych na dniówkę w dniu 1 kwietnia, dodaje się od dnia zawarcia umowy **10%** (dziesięć procent). Do cen z roku 1912 dodaje się do cen płaconych dotychczas przeciętnie **18%** (ośmnaście procent) z tem, że obowiązujące są ceny według cennika za roboty stolarsko-budowlane we warsztacie, jak i za pasowanie na budowie według cenników, załączonych i stanowiących integralną część tej umowy.

Roboty stolarsko-budowlane w warsztatach ręcznych płacone będą według cennika z roku **1912** w przeliczeniu **jedna korona równa się dwa złote.**

III. Jako płacę **minimalną** dla wyzwolonego czeladnika stolarskiego ustanawia się **75 gr.** za godzinę. **20%** dodatku przy montażu na budowach, a **50%** dodatku w obrębie dalszym, jak **7. km.** od Krakowa, oraz odszkodowanie za mieszkanie.

IV. Regulamin, który jest integralną częścią umowy (z poprawką) obowiązujący od umowy z r. 1912, utrzymuje się nadal w całej osnowie z tem, że:

1) w szczególności uznaje się wolność umowy co do natychmiastowego rozwiązania stosunku pracy bez poprzedniego wypowiedzenia, **o ile to nie jest sprzeczne z ustawą** i dekret, który ma wejść w życie dnia 23 lipca będzie wstrzymany przez władze wykonawcze;

2) reaktywuje się Sądy polubowne, zniesione umową z roku 1927, jednakże z tem postanowieniem, że Sądy polubowne mają być tak zrekonstruowane, aby strona pokrzywdzona, o ile do dni trzech po wniesieniu żądania o zwołanie Sądu polubownego nie miała wyroku Sądu polubownego w ręce, miała prawo wycofania swej sprawy ze Sądu polubownego i udania się na drogę Sądu Pracy.

Szczegółowy regulamin Sądu polubownego, jak i wniesienie do regulaminu poprawek, proponowanych przez Organizację robotników, a przyjętych przez Org. pracodawców, ma nastąpić najpóźniej do **2-ch** tygodni od dnia podpisania tej umowy przez Komitet, składający się z reprezentantów Org. prac., Cechy, Grupy 1. 2. i Podgórze oraz przez Delegację Organ. Robotników.

Postanawia się, że tak cenniki, jak i regulamin mają być drukowane i w formie książeczek cennikowych wydane i po cenach kosztów własnych swoim członkom do dyspozycji dane.

V. Z powodu strajku nie można oddalić żadnego robotnika, o ile do dni trzech po zakończeniu strajku do pracy się zgłosi.

Po zawarciu umowy odbyło się ogólne zgromadzenie robotników drzewnych przy ulicy Dunajewskiego 5, na którem imieniem Komisji cennikowej przedstawił przebieg rokowań tow. **Łachecki.** W ożywionej dyskusji zabierało głos kilkunastu towarzyszów, którzy postawili wnosek o **wotum zaufania** dla Komisji cennikowej i Zarządu, co też jednomyślnie uchwalono.

Wkońcu przemawiał tow. Rejman oraz jeden z byłych członków organizacji BB., który wykazał szkodliwą działalność „Partji Pracy" wobec interesów robotników. Mowca wskazał, że nie tam jest miejsce dla robotnika, gdyż tam się prowadzi politykę kapitalistyczną, faszystowską, zdradziecką wobec interesów robotniczych. Dalej mowca przedstawił we właściwem świetle rolę p. Cendrowskiego, któremu widocznie „przewróciło się" w głowie i myśli, że jest polskim „Mussolinim"... Robotnicy żałowali mocno, że do „Partji Pracy" należeli

i płacili wkładki, ponieważ wszystko szło na szkodę robotnika. Byli członkowie tej organizacji wobec zgromadzenia targali lub składali na ręce przewodniczącego tow. Korty legitymacje, wystawione przez tamtą grupkę i zgłosili swoje wstąpienie do Związku klasowego robotników drzewnych. Tak więc, bałamuceni przez burżuazyjnych różnych najemników robotnicy przejrzeli na oczy, uznali pracę realną Związku klasowego, do którego ponownie wstępują i oświadczają, iż będą karnymi członkami Związku klasowego, a przepędzać będą zdrajców klasy robotniczej.

Wszyscy robotnicy uznali, że miejsce ich jest w organizacji klasowej i nie pozwolą rozbijać ruchu zawodowego tym, którzy pod różnemi fałszywemi hasłami osłabić usiłują solidarność robotniczą.

P. Cendrowski widząc, iż grunt pod jego nogami się usunął, a demagogja jego została zdemaskowana i napiętnowana, opuścił salę zgromadzenia wraz z trzema jego kamratami, co zgromadzeni przyjęli ironicznemi okrzykami i gwizdaniem.

Taką dosadną nauczkę otrzymali warcholi, a robotnicy przekonali się, że tylko w jednolitej, karnej, klasowej organizacji jest ich siła i zwycięstwo w walce z wyzyskiem kapitalistycznym. Kapitalizm ten w Polsce w okresie „sanacyjnym“ robi się coraz bezczelniejszy, walka robotników staje się **coraz cięższa.** Towarzysze, Robotnicy! **Wszyscy do szeregów klasowego Związku, wszyscy do pracy!** Płacić trzeba regularnie **wkładki** do Kasy Związku, trzeba gromadzić siły materjalne i moralne, bez których nie można przeprowadzić dziś żadnej walki zwycięsko! **Pamiętajmy o tem!**

To mieć będziemy, co wywalczymy, a wynik każdej walki zależny jest od jedności, solidarności i środków finansowych organizacji klasowej. Dbajmy o to, by Związek nasz był **silny i niezwyciężony!**

Z czego żyć?

Z czego żyć? — to jest pytanie, nad którego rozwiązaniem zastanawiają się miljony ludzi w Polsce. Z czego żyć, jeżeli tygodniowy zarobek robotnika pod względem swej wartości równa się zaledwie dwudniowemu w Anglji czy Niemczech, a jednodniowemu w Ameryce! Jeżeli w wymienionych krajach robotnik żyje w ciężkich warunkach, nie mogąc wiązać końca z końcem, cóż dopiero mówić o robotniku w Polsce, który chcąc nie chcąc, musi operować budżetem, trzy, lub sześć razy niższym niż robotnik amerykański czy angielski.

Nasi zbawcy z pod znaku sanacji czy innej reakcji twierdzą, że robotnikowi w Polsce świetnie się dzieje, że niema powodu do narzekań. Ale nawet ekonomista prof. Krzyżanowski, obecnie poseł sanacji przyznał niedawno na posiedzeniu Sejmu, **że dzięki tanim cenom robocizny stajemy się kopalnią obcego kapitału.** To znaczy, że dzięki niesłychanie niskim zarobkom robotniczym kapitał wydaje bardzo niewiele na koszta produkcji, a sam odnosi zyski, jakichby się nie mógł spodziewać w krajach, gdzie płace robotnicze są wyższe a przez to znacznie podnoszą koszta produkcji. Jak u nas żyją robotnicy?

Oto wedle danych głównego urzędu statystycznego stawki płac robotników w niektórych gałęziach przemysłu przedstawiają się następująco: W cementowniach w woj. kieleckiem od 2'21 (kobiety), do 8'12, w przemyśle metalowym Górny Śląsk od 1'28 (młodociani) do 7'08 zł., przemysł włókienniczy, Łódź, od 3'29 zł. do 7'53 zł., cukrownie od 4'09 do 7'73, przemysł naftowy Borysław od 2'82 do 10'60, przemysł budowlany Lwów od 3'60 do 12'16.

Takie są płace w wymienionych kilku gałęziach przemysłu, ustalone przez Gł. Urząd statystyczny. Stawki te nie zawsze i nie wszędzie są realne, bo wiele zakładów pomimo norm cennikowych na własną rękę obniża jeszcze te głodowe płace, stawiając robotnika, zwłaszcza nieukwalifikowanego przed ultimatum: albo ci obniżę płacę, albo zastąpię ciebie innym. Płace najwyższe, jakie tu wymieniliśmy, pobierają oczywiście tylko sami najbardziej ukwalifikowani, a tak zwana pomoc fachowa, robotnicy przyuczeni, i nieukwalifikowani zarabiają o połowę lub jedną trzecią mniej, a tych jest mniejwięcej 80 procent w stosunku do najlepiej wynagradzanych.

Czy dziwić się, że w tych warunkach kapitał zagraniczny garnie się do Polski?

Ale teraz zastanówmy się, z czego ma żyć rodzina robotnicza, której żywiciel zarabia miesięcznie sto (czasem poniżej 100) do 150 zł. miesięcznie?

Jeżeli robotnik przed wojną, zarabiając mniej więcej tyle ile obecnie, przymierał głodem, jakie są warunki jego życia dzisiaj?

Według obliczeń „Robotniczego Przeglądu gospodarczego“ stawki płac z r. 1914 mniej więcej płacom obecnym, a często je przewyższają. Np. wiertacz w przemyśle naftowym pobierał (po przeliczeniu na złote) w r. 1914 od 9'92 do 11'75, obecnie 10'60, tkarz w r. 1914 zarabiał 9'46 obecnie 7'53 itd.

A jakie były ceny artykułów pierwszej potrzeby w r. 1914, a jakie są teraz? — Wystarczy przytoczyć kilka cyfr, aby uwydatnić dzisiejszy obraz życia klasy pracującej. W r. 1914 1 kg. chleba kosztował 20 hal., 1 kg. mąki 36 hal., jedno jajo 4 hal., 1 kg. mięsa wołowego 1 kor., co zmienione na dzisiejsze złote wynosiłoby: chleb około 36 gr., mąka około 64 gr., jajo około 7 groszy, 1 kg. mięsa 180 itd. **Dziś za wymienione tu artykuły płacimy blisko o 100 procent więcej, czyli, że realnie i faktycznie o połowę mniej możemy jadać dziś niż w** r. 1914, względnie, że za zarobki dzisiejsze **kupimy** o połowę mniej **artykułów podstawowych niż** przed wojną.

Dlatego dziś nędza roztoczyła swe panowanie nad wszystkimi ludźmi pracy, dlatego nie możemy wyjść z koła trudności, dlatego życie rodziny robotniczej jest jednem pasmem męki i udręki.

Tak się przedstawia nasza rzeczywistość. Ludzie ne eksport, a na import kapitał zagraniczny, którego rentowność się wzmaga dzięki tanim siłom robotniczym. **A.**

Groźny wróg proletarjatu.

Podczas wojny światowej śmiertelność na **suchoty** wśród źle odżywianej ludności wzmogła się **pięciokrotnie** w stosunku przedwojennym, a wśród jeńców w obozach **połowa** prawie **wymarła na suchoty,** a ci, co wrócili, prawie wszyscy nabyli gruźlicę wskutek chronicznej głodówki. Gruźlica ciągle czyni straszne spustoszenia wśród proletarjatu. Przyczyną są też złe i ciasne mieszkania w jakich żyje proletarjat, zwłaszcza w dużych miastach. W dodatku te złe mieszkania są teraz niesłychanie przepełnione. Jeszcze przed wojną stalismy pod tym względem na jednem z ostatnich miejsc, a więc wtedy, kiedy jeszcze mowy nie było o tak zwanym „głodzie mieszkaniowym“; cóż dopiero mówić o obecnych, powojennych stosunkach, kiedy od kilkunastu lat prawie się nie buduje, a ludności przybywa coraz więcej, zwłaszcza w dużych miastach, gdzie każdy szuka dla siebie pracy i chleba. I tak np. w Warszawie i w Łodzi jednoizbowe mieszkania dochodzą do 60—70 proc. ogólnej liczby mieszkań a 11 osób, lub kilka rodzin w jednym pokoiku — to zjawisko niemal codzienne.

„Mieszkania“ te są przytem bardzo niskie, a objętość ich jest znacznie mniejsza, niż tego wymagają elementarne zasady higjeny mieszkań. Oczywiście, że przy takiem przepełnieniu mowy nie może być o tem, aby każdy miał swe własne łóżko. Okazuje się więc, że tylko 30 proc. śpi każdy na swojem łóżku, a reszta po kilka osób na jednem posłaniu. Gdzież tu zatem można mówić o minimalnych chociażby zapotrzebowaniach kulturalnego człowieka?

Tak się naogół dzieje u nas we wszystkich większych miastach, aczkolwiek i po wsiach nędza mieszkaniowa również dotkliwie we znaki się daje. A jaki wpływ ma taki stan rzeczy na rozwój gruźlicy — wnet zobaczymy.

Otóż w przeludnionych i niedostatecznie przewietrzanych mieszkaniach znajduje się duża ilość kurzu, który drażni drogi oddechowe, wywołując ciągłe katary i rozmaite stany zapalne; tem samem jednocześnie zmniejsza się odporność błon śluzowych na najrozmaitsze zarazki, specjalnie zaś na **lasecznikі Kocha, które są zarazkami gruźlicy,** czyli, popularnie mówiąc, suchot.

Widzimy więc, że **gruźlica i jej rozwój są w ścisłym związku z mieszkaniem.** To też przesady powiedzieć można, że **„kwestja gruźlicy — to przedewszystkiem kwestja mieszkania“!**

Nie pomogą tu ani Towarzystwa Przeciwgruźlicze, ani sanatorja, póki sprawa mieszkaniowa nie będzie rozwiązana w sensie wymagań nowoczesnej higjeny, póty walka z gruźlicą będzie trudem syzyfowym, nie przynoszącym żadnych skutków.

Aby sobie uprzytomnić całą doniosłość tego zagadnienia, należy wziąć pod uwagę niezbity fakt, **że chory na gruźlicę człowiek w przepełnionem mieszkaniu jest źródłem suchot dla swego otoczenia;** jest on jakby fabryką laseczników, których produkcja idzie w miljony. Plując nieustannie, wyrzuca ze siebie te miljony zarazków, które dzięki swej złośliwości i odporności, szerzą coraz dalej zniszczenie, znajdując dla siebie w przeludnionej izbie idealne warunki rozwoju.

CZYNNIKI USPOSABIAJĄCE DO GRUŹLICY.

Najczęściej dostaje się lasecznik Kocha (tj. zarazki suchot) do ustroju przez wdechanie powietrza zakażonego wysuszoną plwociną suchotnika. Dla ilustracji przytoczę tu pewien przykład. Otóż na 29 osób, pracujących w szpitalu dla suchotników, gdzie warunki higjeniczne nie pozostawiały nic do życzenia, u 9-ciu wykryto w błonie śluzowej nosa i jamy ustnej obecność żywych laseczników.

Cóż dopiero się dzieje w ciasnych, przeludnionych izdebkach na przedmieściach, gdzie niema ani słońca, ani powietrza?!

Wszystkie statystyki zgodnie wykazują, że ilość suchotników stoi w odwrotnym stosunku do wielkości mieszkania i jego zaludnienia. Nie ulega już dziś żadnej wątpliwości, że złe warunki mieszkaniowe znakomicie powiększają śmiertelność wśród biednej ludności, zabierają wszelką radość życia i chęć do pracy, czyniąc życie szarem i bezbarwnem pasmem mąk bez końca i bez nadziei na lepsze jutro.

Strudzony robotnik ucieka ze swej nory-mieszkania do knajpy i tam szuka wytchnienia po mozolnym dniu pracy i zapomnienia swych trosk i kłopotów. Dom go nie nęci, gdyż niema w nim, ani ciszy koniecznej dla wypoczynku, ani żadnej wygody. **Złe i ciasne mieszkania — to grób za życia!**

Widzimy więc, że sprawa mieszkaniowa jest u nas bolączką o wielkiem znaczeniu społecznem i narodowem. Społeczeństwo i państwo muszą zaradzić tej straszliwej klęsce, gdyż inaczej wytępi nas doszczętnie gruźlica, która w latach powojennych przybrała wprost zastraszające rozmiary.

Nie naszą jest rzeczą wskazywać jak należy przeprowadzić reformę mieszkaniową, gdyż jest to kwestja już czysto ekonomiczna. Jako lekarze i stróże zdrowia publicznego, bijemy na alarm i wskazujemy na grożące społeczeństwu niebezpieczeństwo.

Rzeczą zaś społeczeństwa, samorządów i Państwa jest praktyczne przeprowadzenie „sanacji“ mieszkaniowej. **Dr. Paweł Klinger.**

Przed Kongresem Związku.

Zarząd Centralny Związku robotników przemysłu drzewnego wzywa wszystkie Oddziały **do uregulowania zaległych obliczeń,** ponieważ w miesiącu grudniu br. zwołujemy kongres. Oddziały, które będą zalegały z obliczeniami, nie będą miały prawa wysłania delegatów. Leży przeto w interesie samych Oddziałów, ażeby starały się obliczenia uregulować w jaknajkrótszym czasie.

Za Zarząd:

Przew.: **T. Rutkowski.** Sekr.: **B. Jaroszewski.**

Baczność Oddziały!

Zarząd Centralny zawiadamia, iż były tow. **Stanisław Gałucha,** sekretarz Oddziału naszego z Rzeszowa, zdefraudował 100 zł. z funduszu związkowego i uciekł w niewiadomym kierunku.

Przestrzega się wszystkich Towarzyszów przed tym osobnikiem, gdziekolwiekby się zgłosił. Towarzysze winni mieć się na ostrożności i w razie zetknięcia się z Gałuchą zawiadomić niezwłocznie Centralę naszego Związku o miejscu jego pobytu.

WZYWA SIĘ WSZYSTKIE ODDZIAŁY

ażeby do dnia **15 lipca** przysłali Centrali wykaz przedsiębiorstw z podaniem praktykowanego czasu pracy, abyśmy wiedzieli, w których miejscowościach przestrzegany jest 8-godzinny dzień pracy, a w których robotnicy pracują dłużej. Jest nam to koniecznie potrzebne do statystyki dla K. C. Z. Z. i Międzynarodówki Amsterdamskiej.

W socjaliźmie szczęście ludzkości.

Pod oryginalnym tytułem: „Przewodnik socjalizmu i kapitalizmu dla inteligentnej kobiety“ napisał Bernard Shaw, słynny angielski dramaturg, socjalista z grupy Fabianistów, nowe dzieło, w którem, uznając **że głównem źródłem zła społecznego jest nierówność dochodów**, przedstawia, jak zaprowadzić równość na świecie, tj. **ustrój socjalistyczny.**

Świetny pisarz, pełen jednak nieoczekiwanych paradoksów w swych poglądach, wywołuje czasem nawet u swych towarzyszy wielkie niespodzianki. Socjalizm jego jest szczególnego rodzaju: jest przeciwnikiem materjalizmu dziejowego, przeciwniem rewolucji, przeciwnikiem zniesienia systemu pieniężnego itp. itp. Mało sobie waży demokrację nietylko polityczną, ale i przemysłową; nie żąda wywłaszczenia, a jest zwolennikiem „gradualizmu“, stopniowej przebudowy gospodarstwa społecznego, kierowanej przez oświecony rząd. Państwo zwolna obejmuje dojrzałe do uspołecznienia gałęzie produkcji...

Mimo to książka jego posiada olbrzymią wartość, uderzając w kapitalizm i przekonywując, że **jedynie socjalizm uratuje społeczeństwo od nędzy, zniepravienia, ciemnoty i podniesie je na wyżyny ludzkości szczęśliwej.**

Garstka ludzi — powiada Shaw — nic pożytecznego nie wytwarzających, jest niezmiernie bogata i aby z nudów nie umrzeć, zmuszona jest wynaleźć jakąś możność ruszania się, więc sporty, zabawy towarzyskie, odbywa podróże itd., podczas gdy przeważająca masa ludności ugina się od ciężaru pracy, produkując całe bogactwo społeczne, żyje wciąż **między głodem a śmiercią głodową.**

Ci pierwsi rządzą światem, nie dlatego, że zdolnościami swemi do tego są powołani, lecz opierając się na sile swego bogactwa. Zgoła inaczej byłoby, gdyby **dochody ludzi były równe.** — Wtedy wszyscy ludzie mieliby równe szanse do kierowniczych pozycyj, o ile będą posiadać równe do nich kwalifikacje. Pracując na posterunkach obranych na podstawie zdolności do nich, pracownicy z miłością i zapałem będą spełniali swe obowiązki, a równe zapłaty sprawiać będą, że mniej zdolni nie będą mieli ambicji do kierowniczych miejsc. Uciążliwa zaś praca, której mało kto zechce się jąć, będzie trwała dla zachęty **krótszą liczbę godzin dziennie.**

Życie nie będzie jednak ujęte w jakieś krępujące więzy; każdy będzie mógł żyć ze swych dochodów, jak mu się będzie podobało, nabywać, co zechce. **Pieniądzy**, Shaw bowiem nie znosi i dużo systemowi pieniężnemu i bankowości poświęca miejsca w swem dziele.

Kontrolę nad tą równością dochodów pełniłoby państwo, które w swem ręku dzierży cały aparat wytwarzający bogactwo. Socjalizacją jednak nastąpiłaby nie odrazu, lecz rozpoczęłaby się od najdorzalszych do uspołecznienia i upaństwowienia gałęzi produkcji, a temi są: banki, kopalnie, środki transportowe, oraz ziemie — grunta orne. Gdzie potrzebne są jeszcze eksperymenty, tam należy pozostawić prywatnych przedsiębiorców.

Prześladowanie robotniczego ruchu zawod. na Kresach.

Tow. Jan Przewalski, sekretarz naszego Związku a równocześnie sekretarz Komisji Okręgowej w Wilnie, z początkiem czerwca wyjechał do województwa nowogródzkiego, do miejscowości Wiszniewa, Zardele i Szczuczyna, w celu zorganizowania tam oddziałów Związku drzewnego. W Szczuczynie pow. lidzkiego zastał straszne warunki pracy i płacy na fabryce dychty drzewnej B-ci Konopackich, gdyż pracownicy pracowali po 16 godzin dziennie, książek obrachunkowych nie otrzymywali, urlopów nie dostawali, a płaca dzienna wynosiła od 2 do 4 zł. najwyżej. Tow. Przewalski zorganizował pracowników i wybrał Komisję Organizacyjną.

Na fabryce pracuje około 150 pracowników. Po zorganizowaniu Komisji, tow. Przewalski równocześnie wszczął pertraktacje z właścicielem fabryki, w celu polepszenia bytu, względnie warunków pracy i płacy.

Po wyjeździe tow. Przewalskiego jednak, właściciel **zwolnił całą Komisję Organizacyjną.** Po zawiadomieniu o tym fakcie tow. Przewalski wyjechał ponownie do Szczuczyna i zwrócił się do właściciela prosząc o wyznaczenie konferencji, właściciel konferencji **nie wyznaczył** i nie przybył, więc pracownicy uchwalili **przystąpić do strejku**, o czem powiadomili posterunek P. P. i właściciela fabryki, że dnia 8 czerwca rb. przystępują do strejku, co też uczynili.

Tow. Przewalski po rozpoczęciu strejku powrócił do Wilna i dn. 12 czerwca rb. z polecenia prokuratora została aresztowana Komisja Organizacyjna, o czem Komisja Okręgowa została powiadomiona dnia 13 czerwca br. Wieczorem dnia 13 czerwca przyszedł agent Urzędu śledczego i z polecenia Sędziego śledczego w Szczuczynie **aresztował tow. Przewalskiego**, który został tam odwieziony i po przesłuchaniu przez sędziego śledczego został zastosowany środek zapobiegawczy z kaucją 500 zł. za tow. Przewalskiego, co zaś do innych to po 300 zł.

Ponieważ Komisja Okręgowa nie posiada żadnych funduszów, więc ani za tow. Przewalskiego, jak i za towarzyszy członków Komisji Organizacyjnej tak wysokiej kaucji złożyć nie może — wobec czego tow. Przewalski i członkowie Komisji Organizacyjnej zostali uwięzieni i siedzą w więzieniu w Lidze.

Sędzia śledczy zarzuca aresztowanym jakiś „sabotaż“ i namawianie do „buntu“, zaznaczamy jednak, że przy rozpoczęciu strejku był obecny posterunkowy P. P.

Postępowanie władz na kresach wobec ruchu czysto zawodowego jest niesłychane i niedopuszczalne w państwie demokratycznem! Strejk jest konstytucyjnie zagwarantowanem prawem robotników. Legalna walka o poprawę okropnych warunków pracy i płacy, o przestrzeganie ustawy bezczelnie łamanej przez kapitalistów — nie może być uważana za „sabotaż“ i „bunt“! Takie postępowanie wobec ruchu zawodowego jest krzyczącą niesprawiedliwością. Aresztowanych należy niezwłocznie uwolnić.

Trzy ostoje robotnika.

Ciężko rozpoczynało się życie robotnika fabrycznego.

Bezradna gromada, wyrzuconych ze swoich warsztatów przez konkurencję fabryczną, maszynową, albo ze wsi wskutek uwłaszczenia, a częściej wywłaszczenia chłopów, bezbronna była wobec dzikiej żądzy zysku i bezwzględności właścicieli fabryk — kapitalistów.

Dzień roboczy trwał po szesnaście godzin, a nic trwał dłużej tylko dlatego, że więcej nie wytrzymałby i najsilniejszy robotnik. A i tak takiej pracy długo wytrzymać nie mogli robotnicy i zdolni byli do pracy bardzo krótko; wiele, wiele krócej niż obecnie. Na miejsce niezdolnych, steranych przychodziły dzieci i kobiety, których praca tańsza była niż mężczyzn. Nawet pięcioletnie dzieci zatrudniano w ciemnych kopalniach, używając ich do otwierania drzwiczek przed wagonikami z węglem, lub w pełnych pyłu przędzalniach do zbierania odpadków przędzy z brudnej podłogi. Zatrudniano kilkanaście godzin dziennie, nie wypuszczając poza obręb fabryki czy kopalni, jak niewolników. Traktowano ludzi jak bydło robocze, gorzej nawet, bo bydło właściciel stara się utrzymać w dobrym stanie i daje mu dobrze jeść. O odpowiednie utrzymanie robotników kapitaliści nie troszczyli się bynajmniej, boć nowy na miejscu niezdolnego do pracy nic ich przecie nie będzie kosztował.

Czyż wobec tak strasznych warunków bytu robotnicy mieli poddać się zwątpieniu, stracić nadzieję lepszego jutra, przestać myśleć o swem wyzwoleniu? Nie, robotnicy ci nie oddali swego karku pod jarzmo przemocy, ale z najcięższego położenia szukać zaczęli dróg wyjścia; szukać środków wyzwolenia.

I wynaleźli.

Wynaleźli **organizację.** Robotnicy przekonali się, że gdy solidarnie wystąpili, to nikt nie mógł ich zgnieść, że przed ich wspólnym frontem drżeli wyzyskiwacze i zmuszeni byli kapitulować.

Jakaż to wielka i cudna karta w dziejach proletarjatu się poczęła, dzięki zastosowaniu prawa organizacji.

Toć wystarczy rozpatrzeć się w tym, co się dzieje, aby stwierdzić kolosalne przeobrażenia. Robotnicy zdobyli decydujący wpływ na życie polityczne, rozsypała się w gruzy władza tyranów koronowanych, posiadając robotnicy szeroko rozbudowane prawodawstwo socjalne, urlopy, ośmiogodzinny dzień pracy, ubezpieczenia. Kasy Chorych — to wszystko zdobyli dzięki sile oręża jakim się posługiwali — a mianowicie dzięki solidarności, dzięki organizacji. W rozsypce — w pojedynkę robotnicy żadnego niebezpieczeństwa dla świata kapitału nie przedstawiają. **Przed gromadą, świadomą swych celów — wyzyskiwacze drżą i kapitulują.**

I gdy tak przypatrzeć się życiu większości współczesnych robotników, zwątpiałych, apatycznych, którzy nie chcą należeć do żadnej organizacji robotniczej — to trudno się oprzeć wrażeniu, że są to ludzie o duszy niewolników, ludzie, którzy nie tęsknią do wolności społecznej.

Dziś robotnicy wiedzą jak walczyć, jak lepszy ustrój budować, mają wszak w spuściźnie wzory tej pracy, prowadzonej w znacznie trudniejszych warunkach. Potrzeba tylko przystąpić do pracy.

Bronią, którą możemy wroga pokonać to: **partje polityczne, związki zawodowe i spółdzielnie spożywców.**

W nowoczesnych warunkach, kiedy wpływ państwa w dziedzinie życia społeczno-gospodarczego jest coraz większy — robotnicze partje mają doniosłe zadanie do spełnienia, broniąc interesów gospodarczych warstw pracujących oraz dążąc do demokratyzacji życia politycznego.

Związki zawodowe są konieczne dla wywalczenia minimum egzystencji i zachowania zdobyczy socjalnych, oraz utrzymania wspólnego frontu świata pracy wobec kapitału, wreszcie —

Spółdzielnie spożywców mają za zadanie obronić rodziny robotnicze od wyzysku i spekulacji pośredników, przyuczać robotników do samorządu gospodarczego i zakładać fundament pod lepszy ustrój gospodarczy i społeczny.

Organizacje te usuwają stopniowo krzywdy robotnika — usuną ustrój kapitalistyczny. Silny temi trzema organizacjami staje się robotnik budowniczym lepszego jutra dla siebie **i dla całego świata pracy.**

PODZIĘKOWANIE.

Szanownej Firmie **Karol Korn** w **Bielsku** i pracownikom tejże Firmy za pamięć i współczucie po zgonie naszego ojca i męża Konstantego Humnickiego składamy serdeczne „Bóg zapłać“. **Żona i syn.**

Socjalizm zwycięża

W niedzielę 20 maja w Republice (Rzeszy) Niemieckiej odbyły się wybory do parlamentu i jednocześnie do poszczególnych sejmów państw związkowych. Wybory te przyniosły z jednej strony wielkie, zasłużone zwycięstwo socjalnodemokratycznej partji niemieckiej, a z drugiej strony druzgocącą klęskę nacjonalistom — narodowej demokracji. Ogólna ilość obywateli biorących udział w głosowaniu wynosiła 31 miljonów osób. Frekwencja głosujących była bardzo wielka i średnio wynosiła 90 proc. uprawnionych do głosowania. Socjaliści przy poprzednich wyborach otrzymali zgórą 7 miljonów głosów i 131 mandatów, a przy obecnych **zgórą 9 miljonów głosów i 154 mandaty**, a więc przyrost głosów wynosi 2 miljony a mandatów 23. Co trzeci wyborca głosował na socjalistów. Drugim stronnictwem, które odniosło sukces wyborczy są komuniści, otrzymali zgórą 3 miljony głosów (o 300 tysięcy więcej) i 54 mand. a poprzednio mieli 45 mandatów.

Wszystkie inne stronnictwa poniosły porażkę, tracąc głosy i mandaty. Nacjonaliści najgorzej wyszli na wyborach, gdyż utracili **2 miljony głosów i 30 mandatów.**

W wyniku wyborów dotychczasowa większość rządowa znalazła się w mniejszości.

Do życia prawdopodobnie zostanie powołany blok składający się z socjalistów, centrowców, ludowców i demokratów, którzy będą w parlamencie rozporządzać bezwzględną większością głosów.

Polska rozpoczęła wybory do ciał ustawodawczych w bieżącym roku pomyślnym rezultatem, zwycięstwem PPS i pobiciem endeków. Socjaliści francuscy odnieśli sukces wyborczy w postaci zdobycia dziesiątków tysięcy nowych głosów, chociaż wadliwa ordynacja wyborcza przysporzyła mandatów reakcji, przy mniejszej ilości głosów.

Sukces wyborczy socjalistów niemieckich wskazuje niewątpliwie na to, że wszędzie **socjalizm wytrwale idzie naprzód.**

W Prusach dotychczas socjaliści mieli rząd i napewno nadal pozostaną w nim, gdyż z dotychczasowych 114 mand. zdobyli 136 mandatów.

RUCH ORGANIZACYJNY.

TOMASZÓW.

Dnia 2 czerwca na posiedzeniu Zarządu Oddziału uchwalono wykluczyć z organizacji trzech b. towarzyszy a mianowicie: **Sawickiego Icka, Rosenzweiga Joela i Moslera Moszka,** a to z następujących powodów: Sawicki nie płacił wkładek przez 34 tygodnie, nie podporządkował się uchwałom Zarządu w sprawie 8 godz. dnia pracy, intrygował przeciw robotnikom w warsztacie, złamał uchwałę Zarządu w sprawie święta 1 Maja, następnie, wpłacając do organizacji (21 wkładek) 11 zł. 55 gr. a pobrał w formie zasiłku strajkowego sumę prawie trzykrotną.

Rosenzweig nie płacił wkładek przez 33 tygodnie. Gdy Związek powstał, do organizacji wstąpić nie chciał, lecz podczas strajku w warsztacie Gutgielda w czerwcu 1927 przyrzekł na zgromadzeniu robotników do Związku przystąpić. Uzyskawszy poparcie moralne organizacji, przyrzeczenia nie dotrzymał, intrygował przeciwko innym robotnikom, poczem wyjechał do Francji. Po powrocie nie mogąc się dostać do pracy zgłosił się do organizacji prosząc o przebaczenie. Po pewnym czasie rozpoczął znowu intrygi i złamał święto robotnicze 1 Maja.

Mosler wstąpił do organizacji tylko dlatego, bo Związek podejmował akcję o podwyżkę płac. Ale wyszło na jaw, że podczas strajku w warsztacie zrobił z pracodawcą potajemnie umowę, że będzie pracował **10** godzin dziennie. Podczas sporu w maju zobowiązał się przestrzegać 8 godz. a po załatwieniu sporu dalej pracował 10 godz. i zgłosił wystąpienie ze Związku. Postępowanie tego osobnika było wobec organizacji zdradzieckie. Przeto Zarząd oddziału w Tomaszowie apeluje do wszystkich organizacyj drzewnych, by wymienionych ludzi mieli na oku i niedopuszczali do pracy wśród zorganizowanych aż do odwołania.

LWÓW.

Samuel Janczer b. członek oddziału Zw. robot. drzew. został z organizacji wykluczony z powodu łamistrejkowstwa.

CHMIELNIK.

Zarząd Oddziału Zw. rob. drzew. donosi nam, że b. członkowie Oddziału Klarman i Podstolski zostali z organizacji wykluczeni **nie** za złamanie strajku, lecz za **złamanie** dyscypliny organizacyjnej i niewłaściwe zachowanie się na zebraniach robotniczych. Natomiast Unger został wykluczony za złamanie karności organ. i strajku.

NASTĘPUJĄCE ODDZIAŁY NADESŁAŁY SPIS ZARZĄDU:

Płociczno: Józef Popławski, przew.; Ant. Wróblewski, zastępca przew.; Hipolit Kamisarski, sekretarz; Józef Leszczyński, zast. sekretarza; Kazimierz Józefowicz, skarbnik; Franciszek Pałuszyński, zast. skarbnika; Aleksander Matuszewicz, mąż zaufnaia.

Podbrodzie: zmiana Zarządu: Władysław Chajkowski, przew.; Jan Szubacz, zast. przew.; Ludwik Wesyk, sekretarz; Piotr Liwandowski, skarbnik; Bolesław Sejlika, zast. skarbnika.

Rogóźno: Aleksy Smogór, przew.; Ignacy Fudziński, zast. przew.; Konrad Nowicki, sekretarz; Antoni Markiewicz, zast. sekretarza; Wilhelm Winter, skarbnik; Piotr Ptaszyński, Stefan Tłoczyński, Józef Poliński — komisja rewizyjna; Franciszek Muszyński i Józef Kamiński ławnicy.

Łukawica: Jan Łatuszek, przew.; Antoni Wilczek, sekretarz; Leopold Niemiec, skarbnik, Jan Kocik, Kazimierz Kordzilewicz i Marjan Zapała członkowie Zarządu.

Krechowice: Józef Witrykus, przew.; Michał Kosowski, zast. przew.; Jan Kosowski, sekretarz; Władysław Skompski, skarbnik; Wilhelm Launhard, Władysław Kurek, Jakób Herbst delegaci; Krystjan Gułowski i Jakób Zygmunt, komisja rewizyjna.

Wygoda II: Józef Drewiecki, przew.; Józef Bandra, zast. przew.; Iwan Tuzylak, sekretarz; Jakób Szewczuk, Fedor Kobyniec, Dmytro Palij, Dmytro Mazurkiewicz, mężowie zaufania. Członkowie Komisji kontrolującej: Fedor Bezdil, Mikołaj Szewczuk, Jan Bojczuk i Jakiw Matijczyn.

Myślenice: Sebastjan Surma, przew.; Jan Kącki, sekretarz, Józef Wątorek, zast. przew.; Władysław Saława, skarbnik.

Augustów: Jan Samel, przew.;, Wacław Zawistowski, zast. przew.; Stanisław Bogdanowicz, skarbnik, Michał Samatyka, sekretarz, Bronisław Wysocki, zast. sekretarza. Komisja rewizyjna: Władysław Śledziński, Franciszek Borzyn i Józef Lech.

Międzychód: Stanisław Przybylski, przew.; Stanisław Gorczyński, zast. przew.; Paweł Woźniak, skarbnik i Józef Hałaszkiewicz.

Mikuliczyn: Stanisław Brzuchacz, przew.;, Tokaruk, zast. przew.; Rudolf Kurek, sekretarz; Franciszek Batkowski, zast. sekretarza; Wawrzyniec Kulpa, skarbnik, Józef Rosiński, zast. skarbnika.

Rzeszów: Tomasz Kłosek, przew.; Stanisław Durski, zastępca przew.; Maksymiljan Szajer, skarbnik, Stanisław Gałucha, sekretarz.

Tarnopol: Mozes Gross, przew.; Gram Dawid, zastępca przew.; Mozes Eichenkatz, sekretarz; Asyk Landstein, kasjer, Markus Grünseid i Dawid Jaryczower.

Mielnica: Burach Skop, Piotr Rymarciuk, Kazimierz Wajtrzuk.

Brześć n/B.: Szymon Okropłański, przew.; Lejzor Sapirkstein, sekretarz; Najman Trzeł, kasjer, Mendel Rubinstein i Józef Kurkstein.

Ropa powiat Gorlice: Andrzej Lisowicz, przew.; Stanisław Korzeń, zast. przew.; Antoni Siwiak, sekretarz, Józef Zagórski, Wawrzyniec Rumiński i Mikołaj Trojanowicz.

Oborniki: Franciszek Sejna, przew.;, Edmund Witman, zast. przew.; Walenty Napierała, sekretarz, Andrzej Pausch, Szczepan Gniziński, Józef Gertner, M. Pilarski i Szczepan Nowicki.

Sieraków: Piotr Szychowicz, przew.; Stanisław Woźniak, skarbnik, Stanisław Sudziński, sekretarz.

—o—

Następujące Oddziały zwróciły się do nas w sprawie otwarcia Oddziału Związku Robotników przemysłu drzewnego: **Nowy Sącz, Słobódka, Nowe** (Pomorze), **Węgrów, Kleck, Kałusz, Klessów.**

SUCHEDNIÓW — UMOWA.

W dniu 14 maja na konferencji przedstawicieli przedsiębiorców tartacznych i Związku zaw. rob. drzewnych została zawarta umowa, na podstawie której robotnicy uzyskali **10** procentową podwyżkę płac od 15 maja br. Umową nie są objęci mechanicy.

—o—

Protokół.

z posiedzenia plenarnego odbytego w dniu 6-go maja 1928 r.

Delegatów z całej Polski wraz z Zarządem Centralnym było obecnych 18. Przewodniczący tow. T. Rutkowski zagaił posiedzenie, przedstawił regulamin obrad. Porządek dzienny który obejmował sprawy: 1) odczytanie protokółu, 2) sprawozdanie z sekretarjatu i działalności egzekutywy, 3) sprawozdanie kasowe, 4) sprawozdanie komisji kontrolującej, 5) ustalenie daty i miejsca kongresu, 6) wnioski i sprawy organizacyjne.

Protokół z ostatniego posiedzenia plenarnego odczytał tow. **M. Łachecki,** zastępca sekretarza co przyjęto do wiadomości. Następnie tow. **B. Jaroszewski** w półtoragodzinnem przemówieniu złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Zarządu Centralnego. Nad sprawozdaniem rozwinęła się dyskusja, w której uznano pracę Zarządu Centralnego. Sprawozdanie z sekretarjatów okręgowych zdali z Bielska tow. **Rosner,** z Poznania tow. **Kowalewski,** ze Lwowa tow. **Jan Kusznir,** z Warszawy tow. **Malinowski.** Sprawozdanie kasowe złożył tow. **Setkowicz,** które również zostało przyjęte do wiadomości.

Następnie w dyskusji zabierali głos tow. z Warszawy: **Popielarski, Stachurski, Liwerant,** ze Lwowa tow. **Rubin Birnbaum, Dulski,** z Bielska tow. **Radek,** jako gość **Mędrzak.** Następnie towarzysze z Krakowa **Jan Urbańczyk, Kazimirz Gawin, Franciszek Skorzyński, Andrzej Lipiarz, W. Figuła, Franciszek Siostrzonek, Bargiel** i jako gość **Madej.** W końcu postawiono szereg wniosków, które polecono wykonać Zarządowi Centralnemu i postanowiono **zwołać kongres na dzień 8 i 9-go grudnia 1928 r.**

Na tem posiedzenie zakończono.

Przew.: **T. Rutkowski** Sekr.: **B. Jaroszewski.**

Protokół

z posiedzenia Zarządu Centralnego Związku Robotników przemysłu drzewnego w Polsce z siedzibą w Krakowie odbytego w dniu 11 maja 1928.

Obecni członkowie Zarządu: tow. Rutkowski, Figuła, J. Setkowicz, M. Łachecki, Jan Urbańczyk, Siostrzonek i Lipiarz. Z Komisji kontrolującej: K. Gawin, Wiktor Bargiel i Franciszek Skorzyński.

Porządek dzienny obejmował: 1) sprawozdanie z objazdów, 2) sprawy sekretarjatu okręgowego w Warszawie, 3) wpływy i wnioski.

Przewodniczący tow. **Rutkowski** udzielił głosu tow. **Łacheckiemu** który zdał sprawozdanie z wyjazdu **do Ropy,** gdzie zawarł umowę korzystną dla robotników, bo z 12 godz. pracy **skrócono na 8 godzin z tą samą płacą,** a o ile kiedykolwiek nastąpi redukcja robotników, to decydować będą sami robotnicy.

Sprawa w Woli Rzeczyckiej przedstwia się nieco gorzej, gdyż robotnicy postanowili dalej strajkować, wprawdzie 15% podwyżki otrzymali i inne ważniejsze punkty, a tylko z powodu nieregularnej wypłaty zastanowili pracę.

Następnie omówiono akcję fabryk mebli giętych i polecono na dzień 27 maja zwołać wspólną konferencję do Krakowa, na którą należy zaprosić delegatów z poszczególnych fabryk.

Następnie tow. Łachecki przedstawił zbyt wielkie wydatki związane z utrzymaniem sekretarjatu okręgowego w Warszawie. Po dyskusji uchwalono, **bezwarunkowo sekretarjat w Warszawie zlikwidować.**

W końcu prowadzono dyskusję nad cennikiem i regulaminem opracowanym przez Zarząd Centralny co przyjęto do wiadomości z tem, że Inspektor Pracy ma zaopinjować.

Przew. :**T. Rutkowski** Zast. sekr.: **M. Łachecki**

KRONIKA.

DO WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE.

Zarząd Centralny wzywa wszystkie Oddziały, aby przyszły z pomocą pieniężną robotnikom fabryki giętych mebli w Radomiu, gdyż fabryka ta spaliła się doszczętnie. Fabryka ta zatrudniała 600 robotników, którzy nagle pozostali bez pracy i w bardzo ciężkiem znajdują się materjalnem położeniu. Składki należy przysyłać do Centrali do Krakowa.

Ś. P. STANISŁAW KUŹMIŃSKI, członek II warszawskiego Oddziału Związku rob. drzewnych, zmarł dnia 2 czerwca. Ś. p. tow. St. Kuźmiński należał do organizacji od 1905 r. oddając się sprawie robotniczej z całem poświęceniem, aż pokonany został przez straszną chorobę proletarjatu, gruźlicę. Cześć pamięci niestrudzonego bojownika sprawy proletarjatu!

POTĘGA PRZEDSIĘBIORSTW FINANSOWYCH. Z rozwojem współczesnego kapitalizmu, tworzą się różne towarzystwa, mające na celu opanowanie finansowe różnych przedsiębiorstw, przez zespolenie wolnych kapitałów i odpowiednią politykę kredytową. Tu należą angielskie „Investment Trust Companies“ i amerykańskie „Trust Companies“.

Statystyka dochodów towarzystw angielskich wykazuje stały wzrost od 1913 do 1927 r. dywidendy wahają się między 7 a 21 proc. Nadzwyczajny rozwój przedstawiają podobne instytucje amerykańskie, których międzynarodowe znaczenie jest coraz większe, gdyż Stany Zjednoczone lokują zagranicą coraz większe kapitały. W roku 1927 amerykańskie inwestycje w Europie wynosiły **4,327.000.000** dolarów. W ten sposób łatwo będzie zrozumieć przyczyny wzrostu owych przedsiębiorstw finansowych. Sumy zdeponowane w „Trust Companies“ Nowego Jorku wynosiły w listopadzie r. ub. 3.908,385.206 dol.; przyrost roczny liczył 718, 765.496 dol. Dochody wynosiły — 424,247,856, co stanowi niespełna podwojenie w ciągu dwóch lat. Łączenie się „trustów“, absorbowanie przez nie banków jest na porządku dziennym.

LUDNOŚĆ WARSZAWY W DNIU 1 STYCZNIA 1928 R. Wydział Statystyczny Magistratu przeprowadził w Warszawie na 1 stycznia br. spis ludności na podstawie ksiąg meldunkowych prowadzonych w poszczególnych komisarjatach. Według tego spisu ludność Warszawy wynosiła na początku 1928 roku — **1.050.187** osób płci obojga w tem 45,8% mężczyzn i 54,2% kobiet.

W ciągu ostatniego roku (1927) ludność Warszawy zwiększyła się o 21.025 osób, z czego 5.069 przypada na przyrost naturalny (przewagę urodzeń nad zgonami) reszta zaś tj. 16.136 na przyrost napływowy. Podług wyznań spis z dnia 1-go stycznia br. wykazuje 731,062 chrześcijan (69,6%) i 319.125 żydów (30,4%).

Właściciel: **Związek Zaw. Rob. Drzewnych w Polsce.** Wydawca i odpow. redaktor: **Bolesław Jaroszewski** Drukarnia Ludowa pod zarządem **Henryka Schilla.**